Niepozorne kamyki

Na plaży leżał mały kamyczek. Nie wyglądał szczególnie. Był brązowo - szary i nierówny. Leżał sobie i wygrzewał się w słoneczku. Cieszył się z tego, że jest na suchym lądzie. Ostatnie lata spędził pod wodą, więc bardzo cieszył się z takiej odmiany. Niestety, nie poleżał sobie zbyt długo, ponieważ spacerujący brzegiem morza chłopiec zauważył go i zabrał ze sobą. Kamyczek trafił do ciemnej kieszenie spodenek i nie był tym wcale zachwycony. Z utęsknieniem czekał chwili, gdy znów zobaczy słońce. Nie stało się tak jednak, ponieważ Gabryś przyniósł kamień do swego pokoju i zamknął go w ciemnej szafce. Kamyk zmartwił się bardzo tym, że będzie teraz przebywać w ciemnościach. Jednak nie była to prawda. Niedługo bowiem wrócił chłopiec i wyjął kamyk z szafki. Przyglądał mu się uważnie i mówił coś do siebie. Bardzo podobał mu się kamyk. Okazało się również, że jest kamieniem szlachetnym. Gabryś postanowił, że oprawi kamyk i będzie go nosił zawsze przy sobie. Tak też się stało.

Gabryś wrócił po wakacjach do szkoły. Nosił, tak jak i inne dzieci, ciężki tornister z książkami. Bardzo lubił chodzić do szkoły i dowiadywać się czegoś nowego. Pewnego dnia wracając ze szkoły zauważył na ścieżce kamyk podobny do swojego. Był bardzo zdziwiony, ale podniósł go i chciał porównać ze swoim. Gdy nowy kamień zbliżył do wyjętego z tornistra, stało się coś zadziwiającego. Nagle cały świat zawirował i chłopiec poczuł, że leci. Po kilku chwilach zrobiło się spokojnie, ale otoczenie, w jakim się znalazł, było zupełnie inne. Z ciekawością Gabryś ruszył przed siebie i rozglądał się uważnie. Ze zdziwieniem spostrzegł, że domy wyglądają zupełnie inaczej. Miały słomiane dachy i drewniane okiennice. Nie mógł się dłużej przyglądać, bo właśnie wpadł na niego chłopiec z wiaderkiem wody. Chłopiec był w podobnym wieku. Zatrzymał się chwilę zaskoczony widokiem obcej osoby, po czym zapytał:

- Kto ty jesteś?
- Nazywam się Gabryś, a ty? – odezwał się chłopiec.
- Ja jestem Kuba – odpowiedział drugi chłopiec. - Jakoś dziwnie wyglądasz.
-Ty też. Masz taką śmieszną koszulę i spodnie. A gdzie twoje buty? - zapytał Gabryś.
-A co to są buty? – zapytał Kuba.

Gabryś wysunął nogę i pokazał swoje buty. Kuba nie mógł się nadziwić, że coś takiego można nosić na nogach. Chłopcy chwilę rozmawiali. Kuba zaproponował, że pokarze Gabrysiowi miasteczko. Ruszyli więc razem. Spędzili ze sobą całe popołudnie i uczyli się od siebie nawzajem. Już Kuba zapraszał Gabrysia do swojego domu, gdy nagle zrobiło się ciemno i zerwał się wiatr. Gabryś poczuł, jak kamyki w jego kieszeni się rozdzielają. Otworzył oczy i zobaczył, że jest u siebie, na swojej ulicy. Pobiegł szybko do domu, by spokojnie obejrzeć kamyki. Wyłożył je na biurko i wziął lupę, aby im się lepiej przyjrzeć. Nie znalazł jednak nic szczególnego. Zbliżał również kamienie do siebie w oczekiwaniu na przeniesienie w czasie. Mimo to nic takiego się nie stało. Trochę zawiedziony położył je do szafki i pobiegł na obiad. Nie mógł więc słyszeć rozmowy, jaka toczyła się w szafce.

- Co ty tutaj robisz?- odezwał się kamyk oprawiony.
- O to samo mogę zapytać ciebie – odezwał się kamyk znaleziony.
- Mnie znalazł Gabryś nad morzem. W końcu dostałem się na suchy ląd. A ty, jak tutaj trafiłeś?
- Jakiś czas temu połknęła mnie ryba. Dotarła aż tutaj i wtedy gospodyni widząc mnie w środku cisnęła mną przez okno. Takim sposobem znalazłem się na ścieżce i tak się tam turlałem od dwóch lat.
- Co za niesamowite spotkanie. Ale czy nasz właściciel nie przestraszył się tego przeniesienia w czasie. – zastanawiał się kamyk oprawiony.
- Mam nadzieję, że nie, bo czeka go jeszcze kilka takich wizyt i trochę pracy - powiedział nowy kamyk.

Ale o tym będzie następna bajka.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026